Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Czwartek 23-go lutego 1933 roku. | Nr. 44.

Sejm przyjął projekt ustawy o szkołach akademickich.

WARSZAWA. Sejm przystąpił wczoraj do generalnych rozpraw nad ustawą o szkołach akademickich.

Z szeregu ustaw, rozważanych przez Sejm w sesji bieżącej, ta niewątpliwie najżywiej poruszyła opinję publiczną. W jaki sposób się to stało, przypomniał wczoraj poseł Klubu Narodowego, Komarnicki: Jeszcze nie było nic o ustawie wiadomo, gdy w końcu 1931 roku „alarmujące wieści o zamiarach p. ministra co do zniesienia samorządu szkolnego wszechnic, dotarły do polskiego świata naukowego”. Gdzie było źródło tych nieprawdziwych wieści, mówca nie wspomniał. Domyśleć się tego jednak nie trudno. Nastrój przeciwko ustawie urabiano systematycznie przez szerzenie alarmujących wieści.

Do rozwiania sugestyj, narzuconych opinji, przyczyniły się dopiero długie rozprawy w komisji oświatowej.

Przeciągana celowo, granicząca z obstrukcją dyskusja w komisji oświatowej sprawiła, że krytyka już na komisji z poglądową oczywistością ujawniła swą słabość.

To też posiedzenie Sejmu nie miało charakteru wielkiego dnia politycznego. Wiedziano zgóry, że opozycja wystrzeliła już całą swoją amunicję na posiedzeniach komisji, a przemówienia będą miały wartość mniej lub bardziej szczęśliwie wystylizowanych frazesów.

Z zainteresowaniem słuchano na wszystkich ławach dopiero przemówienia pos. prof. Makowskiego na posiedzeniu wieczornem. Pos. Makowski przemawiał do oponentów z dobrotliwym uśmiechem doświadczonego profesora, który tłumaczy tępym słuchaczom nietrudne zasadniczo zagadnienia, popularyzując je żywym wykładem, trafnem porównaniem anegdotą i cierpliwie pobłażliwemi odpowiedziami na uwagi i pytania rzucane przez słuchaczy.

Za funduszem pracy, a przeciwko nowelizacji ustawy o czasie pracy i urlopach

Na pienarnem posiedzeniu przedstawicieli oddziałów i członków zarządu głównego Polskiego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu jednomyślnie uznano, iż utworzenie „Funduszu Pracy” jakkolwiek stanowi nowe obciążenie dla pracowników może przyczynić się do zmniejszenia klęski bezrobocia. Równocześnie obawy, by pracodawcy w związku z tem, oraz z rządową akcją obniżki cen, nie usiłowali „odbić się” przez obniżkę płac. Masowe wymówienia zdradzają podobne tendencje. To też pracownicy zwracają się do czynników miarodajnych, by wywarły nacisk na przemysłowców i niedopuściły do obniżki płac oraz redukcji pracowników.

Zebrani kategorycznie protestują równocześnie przeciwko zakusom przemysłu na zdobyte przez świat pracy prawa, wyrażające się w dążeniu do skrócenia urlopów, skasowania angielskich sobót i zmniejszenia stawek za godziny pracy nadliczbowe. Pracownicy wyrażają przeświadczenie, iż rząd, który na konferencji genewskiej wypowiedział się za skróceniem tygodnia pracy do 40 godzin, zrezygnuje z nowelizacji ustawy o czasie pracy i o urlopach, która doprowadziłaby do dalszego pogłębienia kryzysu i wzrostu bezrobocia.

Piłka nożna przeszkadza.

GENEWA. Zebrała się w Międzynarodowem Biurze Pracy konferencja delegatów rządów Anglji, Niemiec, Polski, Francji, Belgji, Holandji i Czechosłowacji dla rozpatrzenia sprawy równoczesnej ratyfikacji umowy o skróceniu czasu pracy w kopalniach węgla.

Delegat rządu polskiego b. minister Jurkiewicz stwierdził, że rząd polski uzależnia przystąpienie Polski do tej konwencji od ratyfikacji przez pozostałe 6 państw.

Za jednoczesną ratyfikacją wypowiedzieli się również delegaci Francji, Belgji, Czechosłowacji i Holandji.

Minister W. Brytanji Brown przedstawił konferencji trudności techniczne uniemożliwiające Anglji ratyfikację konwencji.

Przedłużenie pracy w sobotę jest w Anglji niemożliwe ze względu na zawody piłki nożnej, na które uczęszczają wszyscy górnicy.

Wobec tych trudności sprawę odłożono do ewentualnego zwołania nowej konwencji po otrzymaniu odpowiedzi wszystkich rządów.

Krwawe zajścia na zgromadzeniu Brueninga.

W Kaiserlautern, gdzie na zgromadzeniu wyborczem „Centrum” i bawarskiej partji ludowej przemawiał b. kanclerz Bruening, doszło do krwawych starć między członkami republikańskiej organizacji pogotowia obronnego a hitlerowcami. Trzech członków pogotowia zostało ciężko rannych, a 19 lżej.

Bruening pod osłoną policji opuścił miasto.

Ustawowe zasiłki dla bezrobotnych bez zmiany.

Uchwalona ostatnio ustawa o Funduszu pracy znosi poprzedni „Fundusz pomocy bezrobotnym”. Nie jest natomiast przewidziana jakakolwiek zmiana w dotychczasowej działalności „Funduszu Bezrobocia”, powołanego do życia i działającego na mocy ustawy z 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w brzmieniu obowiązującem od 11 lipca 1932 r.

Rozpaczliwe demonstracje pracowników miejskich w Grodnie.

W Grodnie trwa od poniedziałku głodówka pracowników miejskich.

Wszyscy pracownicy przyłączyli się do tej rozpaczliwej demonstracji, która wywołała w całem mieście olbrzymie wrażenie.

Zamach stanu w Austrji?

WIEDEŃ. Odbyło się zgromadzenie Heimwehry, w którem wzięli udział ministrowie, należący do grupy Heimwehry, Fey i Jakontaig, a dalej przedstawiciele niemieckiego Stahlhelmu i węgierskich b. żołnierzy frontowych.

Książę Starhemberg wezwał rząd austrjacki, aby w sprawie Hirtenbergu stał twardo na swem stanowisku i bronił honoru Austrji.

Rrząd i prezydent rzeczypospolitej austrjackiej powinny się zdobyć na zaprowadzenie porządku bez parlamentu.

Organ austrjacki hitlerowców „Deustch Oesterreichische Tageszt g”, omawiając powyższe zgromadzenie, podejrzewa, że Heimwehra planuje zapewne w porozumieniu z członkami rządu jakiś zamach stanu.

Kary na fabrykantów

za niewypłacanie zarobków robotnikom.

ŁÓDŹ. — Starostwo grodzkie w Łodzi skazało na dwa miesiące bezwzględnego aresztu właściciela przędzalni w Łodzi Moszka Wolfa Taumana, za złośliwe wstrzymywanie robotnikom należności.

W fabryce Taumana już od czterech tygodni trwał strajk robotników, połączony z okupowaniem budynków fabrycznych przez strajkujących, którzy napróżno domagali się wypłaty należnych im zarobków.

Równocześnie starostwo grodzkie skazało na karę po 7 dni bezwzględnego aresztu, za to samo przewinienie dwu właścicieli fabryk łódzkich Filipa Jaszuńskiego i Nuchima Nusbauma.

Zangara może zasiąść na... krześle elektrycznem.

MIAMI. — Stan zdrowia burmistrza miasta Chicago Czermaka oraz pani Gill uległ znacznej poprawie. Gdyby jednak w stanie zdrowia którejkolwiek bądź z ofiar zamachu nastąpiło pogorszenie i gdyby burmistrz Czermak lub pani Gill umarła, Zangara stanąłby pomimo zapadłego już wyroku, skazującego go na 80 lat więzienia, ponownie przed sądem, odpowiadając już w tym wypadku nie za usiłowanie zabójstwa, lecz zabójstwo.

Na Dalekim Wschodzie wre krwawy bój.

Japonja szantażuje Ligę Narodów. — Bitwa w prowincji Dżehol.

Rząd japoński nadesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów notę, w której uzasadnia stanowisko Japonji w sprawie prowincji Dżehol. Rząd japoński twierdzi, że w prowincji tej znajduje się zbyt wiele wojsk chińskich, co zagrażało Mandżurji, wskutek czego musiała ona wystąpić przeciw gen. Czang-Tsue-Ljangani, a Japonja udzielić musiała Mandżurji pomocy. Rozpoczęte obecnie w prowincji Dżehol działania wojenne — zdaniem Japonji — służą jedynie do obrony państwa mandżurskiego.

W ostatnich dniach wysłano na front walki w prowincji Dżehol 6 nowych japońskich eskard lotniczych. Ogólna ilość bojowych samolotów japońskich, — czynna na froncie Dżehol, wynosi obecnie 300. Władze japońskie zorganizowały w Kinczau nowe lotnisko wojskowe.

Z Czangczun wyruszyło znowu 40 000 kawalerji mongolskiej, znajdującej się pod dowództwem oficerów japońskich na front w Dżehol. Liczne transporty materjału wojennego są w drodze.

W bitwie w prowincji Dżehol biorą udział wielkie masy wojsk japońskich i chińskich. Przebieg walk jest b. krwawy.

Gubernator prowincji Dżehol, gen. Tajulin, oświadczył, iż tylko konieczności strategiczne mogą zmusić armję chińską do wycofania się poza granice prowincji. Gen. zaznaczył, że wojska chińskie zamienią kraj ten w pustynię.

Policja pod sztandarami Hitlera.

W kolonji na zlocie „narodowych socjalistów” nadreńskich kanclerz Hitler wygłosił mowę, w której polemizując m. in. z partją centrową, oświadczył, że walczy wprawdzie o zdobycie większości w parlamencie Rzeszy, chcąc spełnić nakazy konstytucji, jednakże gotów jest również rządzić, opierając się tylko na mniejszości. Mowę kanclerza Hitlera poprzedziła defilada hitlerowskich oddziałów szturmowych, w której poraz pierwszy wzięły udział formacje policji kolońskiej ze sztandarem, opatrzonym swastyką.

Lawina w Zakopanem porwała narciarkę z Łodzi.

ZAKOPANE. Wczoraj o godz. 11 przed poł. runęła z Piekiełka w dolinę Kondratową olbrzymia lawina, która na oczach przechodzących turystów zabrała ze sobą i zasypała jakąś, narazie niewiadomego nazwiska, narciarkę.

Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, wyruszyło natychmiast z ekspedycją ratunkową. Na terenach, z których zsunęła się lawina, dostrzeżono świeże ślady krwi.

Wysłana na miejsce katastrofy w Kondratowej ekspedycja ratunkowa po kilkugodzinnych poszukiwaniach powróciła wobec zapadnięcia nocy

przerywając narazie poszukiwania. Jutro wyruszy nowa i wzmocniona ekspedycja.

Należy liczyć się z tem, że nie uda się uratować zaginionej.

Podobno ma być to jakaś nauczycielka z Łodzi.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— W Dublinie strajkujący kolejarze donoszali wczoraj kilku zamachów. Strajk trwa już od 3 tygodni i niema nadziei podjęcia pracy.

— Wczoraj w Budapeszcie odbyły się demonstracje komunistyczne, które miały naogół przebieg spokojny, jedynie na przedmieściach doszło do drobnych starć.

— W pobliżu Crickiewoode na północ od Londynu wykoleił się przepełniony pasażerami tramwaj, 22 osoby odniosły rany, stan 8 rannych budzi poważne obawy.

— Z Pittsburga donoszą, że znany na wychodźtwie adwokat, Leon Karpanty zginął w tragicznym wypadku samochodowym. Był on wybitnym członkiem palestry w Pittsburgu.

— Z Grenady donoszą, że podczas prac terenowych koło Salt de Izbor na pracujących kilkuset robotników obsunęła się część góry, podmytej przez długotrwałe deszcze. Dotychczas wydobyto 6 trupów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 23 lutego. Piotra D.
Wschód słońca: o g. 6.43 Zachód 17.13

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Poniżej jednego złotego nie będzie ściągania zaległości podatkowych. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, regulujący sprawę ściągania drobnych zaległości podatkowych, by usunąć egzekwowanie groszowych sum, których koszt ściągnięcia niejednokrotnie przekracza należność. Ministerstwo zarządziło, aby zaniechane zostały egzekucje poniżej 1 złotego. Wszystkie zaległości poniżej 1 złotego doliczane są obecnie do wymiarów bieżących.

Czterodniowy kurs. Zarząd Zw. Pr. Ob. Kob. zawiadamia panie członkinie, że czterodniowy kurs wychowania obywatelskiego odbędzie się w dniach 23, 24, 25 i 26 bm. o godz. 18 23 i 24 w sali Tow. Lekarskiego Aleja II 31, — 25 i 26 w sali konferencyjnej starostwa, ul. Dąbrowskiego.

Kurs przeprowadzi instruktorka z Kielc, p. Kaługowska.

Panie członkinie proszone są o liczne i niezawodne przybycie.

Prócz tego zawiadomienia — rozesłana kurenda.

Tłusty czwartek. Związek Pań Domu urządza w czwartek 23 b. m. zabawę z tańcami p. n. „Tłusty czwartek” w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Francji (Aleja 26). Dyskretna muzyka, smaczny a tani, jak zwykle na zebraniach związku bufet, oraz serdeczna gościnność pań gospodyń zapewni miłe spędzenie czasu gościom. Zaproszenia nabywać można u pań gospodyń, oraz w sekretarjacie Szkoły Zawodowej ul. Dąbrowskiego nr. 22. Cena biletu zł. 1.50. Początek zabawy o godz. 19. Członkinie związku mają prawo wstępu bez zaproszeń.

Baczność oficerowie! Zarząd Koła Zw. Of. Rez. powiadamia swych członków, iż ostateczny termin składania kwestjonarjuszy na patenta oficerskie wraz z wpłatą za patent 5 zł. na papierze czerpanym a 27 zł. 50 gr. na pergaminie, upływa we wtorek dn. 28 b. m. włącznie przyjmuje kol. ppor. rez. Z. Juchniewicz Komunalna Kasa Oszczędności, Wydział Handlowy od godz. 8 do 15.

Sytuacja w przemyśle. Fabryka „Metalurgja”, zatrudniająca dotąd 100 robotników, zaangażowała nowych 40 ludzi, doprowadzając załogę fabryczną do 140 osób.

Fabryka zabawek dziecięcych i mebli biurowych przy Alei Wolości 83 | 85, wymówiła pracę z powodu braku zamówień wszystkim swym robotnikom w liczbie 40.

Robotnicy o swych pracodawcach. Od robotników fabryk spinek p. f. „Rosenstein i Bromberg”, o których pisaliśmy, otrzymaliśmy list zbiorowy, który w imię bezstronności w streszczeniu podajemy.

Podpisani twierdzą, jako długoletni pracownicy tych firm (fabryki istnieją przeszło 30 lat), że stosunek pracodawców do pracowników był i jest tam poprawny, na dowód czego przytaczają, że wszelkie zatargi na tle pracy i płac uzgadniane były zawsze polubownie bez uciekania się do interwencji inspektora pracy. Firmy te, pracujące wyłącznie kapitałem krajowym, w najcięższych okresach wojny i obecnego kryzysu nie redukowały robotników i od wiosny roku ub. nie przeprowadzały obniżki płac. Robotnicy, wchodząc w wyjątkowo ciężkie położenie właścicieli tych fabryk, godzą się z płacami obecnemi, uznając je za konieczność, która jednak pozwala im przetrwać okres bezrobocia przy pracy i zarobkowaniu.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w środę znakomita sztuka T. Rittera: „Wilki w nocy”. Inscenizacja i reżyserja dyr. Galla. Początek o godz. 20-tej.

Bilety w cenie normalnej są wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i s-ka, tel. 7-99 i od godz. 19 tej w kasie teatrze.

W przygotowaniu komedja Gabrjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska” z p. Janiną Zakrzyńską w roli tytułowej.

Herbatka-bridge. Patronaty przy Gimnazjum im. Słowackiego zapraszają na sobotę, 25 b. m. na zorganizowane na cele funduszu wycieczkowego dla niezamożnych uczniów zebranie towarzyskie p. n. „Herbatka-bridge”, które odbędzie się w sali Towarzystwa Przyjaciół Francji (Najśw. Marji Panny Nr. 26). Do tańca przygrywać będzie orkiestra 27 p.p. Bufet obficie zaopatrzony. Strój dowolny. — Wejście zł. 1.50.

Z T-wa Śpiewaczego „Lutnia”. W uzupełnieniu podanego przed kilku dniami sprawozdania z walnego zebrania „Lutni” podajemy, że w dniu 13 b. m. nowy zarząd „Lutni” ukonstytuował się w następujący sposób: prezes — p. Edmund Duhamel, wiceprezes — p. Ludwik Mężnicki, sekretarze — pp. Władysław Żurek i Wiktor Janczykowski, skarbnik — p. Felicja Bogucka, gospodarze — pp. Aleksy Majewski i Tadeusz Kozłowski, bibljotekarze — pp. Konstanty Wichliński i Roman Henel, kierownik chórów — p. por. Bolesław Grzewiński, kierownik okiestry — p. Jerzy Bursik.

W dniu 28 b. m., o godz. 20 tej, w sali teatru kameralnego na zakończenie karnawału odbędzie się tradycyjna zabawa dla członków oraz zaproszonych gości p. n. „Sledź”.

Zle zużyty talent. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł wczoraj 20 letni Marjan Siedlecki, oskarżony o podrabianie banknotów 20 złotowych.

Siedlecki wymalował farbami wodnemi fałszywy bankot 20-złotowy, opatrzył go specjalnemi znakami wodnemi i wręczył go swemu szwagrowi, Janowi Różanikowi, polecając mu kupić butelkę wódki w piwiarni Gontkiewicza przy ul. Paulińska. Niezbyt dobrym artystą okazał się Siedlecki. Gontkiewicz poznał się odrazu na falsyfikacie, wezwał policjanta, który zaprowadził szwagra „artysty“ do komisarjatu. Sprawa znalazła się wczoraj w sądzie, Siedlecki skazany został na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, przyczem resztę kary sąd zawiesił mu na przeciąg lat 3.

Śmiertelny cios szpadlem. Na 3 lata więzienia skazany został przez sąd okręgowy mieszkaniec wsi Wiercice (gm. Przyrów) Józef Liberda, który w listopadzie ub. r. w czasie sprzeczki ze swym sąsiadem, Andrzejem Lupą o miedzę graniczną, zadał Lupie śmiertelny cios w głowę trzonkiem szpadla.

Mąż. Mąż p. Gradon Marjanny (Sporna 6) p. Józef nie ograniczył się do separacji małżeńskiej, — zaczepia małżonkę i grozi jej zabójstwem. Takie zeznanie złożyła p. Marjanna w policji.

Ojciec. P. Wincenty Puszczyński (Sobieskiego 5-8) użalił się policji, że syn właściciela domu Stefan Toruński pobił córkę jego Jadwigę.

Morderstwo czy samobójstwo?

36

Stanowczo nie wyglądała korzystnie z oczami zapuchniętemi od płaczu, z rozrzuconą czupryną opadającą na zasmuconą twarzyczkę. Dlatego osuszyła oczy chusteczką, zmatowała twarz pudrem i podkreśliła kredką usta. Była kobietą nowoczesną, a kobieta nowoczesna, nawet pogrążona na dnie rozpaczy nie zapomina o pudrze i

Teraz opanował ją stan depresji. Zobojętniała na wszystko. Obojętnemi ruchy zdjęła z siebie suknię i wszystko co kobieta zdejmuje zsiebie, kładąc się spać w bieliźnie nocnej.

Czyniła to bezmyślnie, boć wiedziała przecież, że nocy dzisiejszej sen do niej nie przyjdzie.

O stanie jej rozsterki duchowej wymownie świadczy fakt, że tego wieczoru ani razu nie spojrzała w lustro, przed którem się rozbierała, by z przyzwyczajenia popatrzeć na swe, naprawdę piękne, nagie kształty, które ją samą w niemy podziw wprowadzały przedziwnem zaklęciem piękna w posągowość linji, tonów i życia.

Szczególnie od chwili, kiedy on tajemniczy mężczyzna, niespostrzeżenie pieścił jej ciało wzrokiem, kiedy ciało jej nagie otulił sam sobą — od tego czasu na swe odbicie w lustrze patrzała z podziwem i zażenowaniem. Badała wzrokiem podejrzliwym i gorączkowym każdy kształt swój nagi, jakgdyby odszukać chciała uroku tego nieuchwytnych śladów.

Nie zasnęła, to było zrozumiałe — zbyt ważny moment przeżywała dzisiaj.

O godzinie 21-szej, a więc w porze, gdy domownicy uśpieni byli, zapukał ktoś do drzwi jej pokoju.

Serce Basi zabiło i radośnie i trwożnie. Wiedziała, że za drzwiami oczekuje jej wezwania poczciwa Natalja.

Wszak, mimo odmownej odpowiedzi oczekiwała na nią niecierpliwie i teraz po chwilach wielkiej rozterki zdecydowana była na wszystko.

Natalja weszła i już we drzwiach spotkała się z wybuchem niepohamowanej radości panienki, która w bieliźnie z łóżka wyskoczyła i obsypała ją pocałunkami.

Ten wybuch radości niespodzianej wyraźnie zdetonował starą pannę.

Najpierw oniemiała, zażenowała się, potem z podziwu wielkiego przeszła nagle do wzajemnej serdeczności.

To zkolei zdetonowało panienkę. Wysunęła się zarumieniona z objęć Natalji.

— Czeka?

Natalja skromnie opuściwszy oczy ku ziemi, przytaknęła głową.

Gdyby panna Barbara nie była tak przejęta doniosłością chwili, bezprzecznie zauważyłaby, że postępowanie Natalji było, jeżeli nie podejrzane, to bezprzecznie osobliwe.

Teraz naprzykład, gdy panienka pospiesznie ubierać się poczęła, Natalja zamiast dopomóc jej w tej gorączkowej czynności wcisnęła się w portierę drzwi i szarpała niecierpliwie materją tej portjery, twarz w fałdy jej ukrywszy.

To niecierpliwiło paniekę.

— Pomóż mi! — rozkazała.

To było śmieszne. Natalja naprawdę była nazbyt niezręczną pomocnicą. Biegała po pokoju, potykała się, opuszczała części garderoby. Raczej utrudniała niż pomagała.

— Jesteś do niczego, — skarciła ją panna, rezygnując z jej usług.

I wtedy to stało się coś stanowczo nieoczekiwanego:

Natalja zaklęła głosem zgoła nie niewieścim, ale i za tragicznym jak na zwykły głos męski, ukryła twarz w dłonie i runęła twarzą na poduszki łóżka i coś jakgdyby płacz serdeczny wstrząsał jej ciałem.

To była rewelacja — to był ów przysłowiowy piorun z jasnego nieba.

Panienka przekształciła się w posąg nowoczesny, bo ustrojony w jedwabne kombinacje, pajęcze pończoszki na cudownie zgrabnych nóżkach.

Gdyby posąg taki zakląć na wieki przez wieki budziłby zachwyt szczery.

Ale panienka oprzytomniała, krzyknęła: Ach! dostatecznie cicho, by nie spowodować niepożądanego alarmu i chwyciwszy co było pod ręką otuliła się tem szczelnie.

A Natalja leżała już u jej stóp, stopy jej całowała i błagała cudzym głosem o litość i przebaczenie.

Co należy uczynić w takiej sytuacji?

O to zapytywała samą siebie panna Barbara, przyciskając dłońmi stanowczo zbyt silnie bijące serduszko.

Ostatecznie to było osobliwe uczucie: mieszanina radości, smutku, wzruszenia, bezsiły i stanowczych zdecydowań.

Która z pań nie przeżywała w życiu takich chwil, o których podejrzany poeta mówi: i chciałabym i boję się?

Dlatego ta chwila przedłużała się do nieskończoności, to znaczy do momentu, w którym fałszywa Natalja, pięknym ruchem zerwała fałszywe włosy, z pod których wysypał się bujny wicher męskiej czupryny, uniosła twarz i litościwie wpatrzyła się jak w bóstwo w twarzyczkę Basi.

Wtedy to ona, oczywiście bezwiednie, zatopiła białe pazurki w tą gęstą męską czupryne, pochyliła się i — pocałowała fałszywę Natalję w usta.

Był to jeden z tych długich pocałunków, które nie kończą się nawet wtedy, gdy się już skończyły dawno; jeden z tych pierwszych pocałunków, które nigdy się nie powtarzają, przynajmniej z tą samą osobą i jeden z tych które podobno przetapiają w całość dwa miłujące się serca. D,c.n.

Obywatelska praca nauczycielstwa w Kłobucku. Na szczególne podkreślenie zasługuje praca społeczna nauczycielstwa w Kłobucku. Niema instytucji o kierunku państwowo-twórczym gdzieby się nie zaznaczyła praca nauczycielstwa. Bardzo czynną jest rola nauczycielek w Zw. Pr. Ob. Kob., a na szczególne podkreślenie zasługuje praca nauczycielstwa w organizowaniu i prowadzeniu dokształcających kursów wieczorowych na które uczęszcza 250 osób. Nauczycielstwo zdaje sobie sprawę z tego, że przez zaniedbanie młodzieży w wieku poza szkolnym ma miejsce zjawisko tak zwanego powtórzenia analfabetyzmu. Na kursach pracuje bezinteresownie całe miejscowe społeczeństwo, a w soboty przyjeżdża na wykłady o „Polsce Współczesnej" z Częstochowy p. prof. Gadomski. L icz.

Kurs społeczno-oświatowy BBWR. We wtorek, 28 b. m., o godzinie 11-tej, w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) nastąpi otwarcie 4-dniowego kursu społeczno-oświatowego dla działaczy z powiatu częstochowskiego. Kurs urządzony zostaje staraniem rady powiatowej BBWR. w Częstochowie i trwać będzie do 3 go marca włącznie.

Herbatka karnawałowa na Stradomiu. Komitet Budowy Szkoły im. St. Konarskiego № 21 w Stradomiu, urządza w dniu 25 lutego b. r. wieczorek pod nazwą „Herbatka karnawałowa" w sali szkolnej przy ulicy Piastowskiej № 127 dom p. Kimusa czysty dochód przeznaczony będzie na cel budowy szkoły. Początek o godz. 8 wieczorem.

Niefortunna wyprawa „doliniarzy". Szlama Kutner (zam. w „belwederze") i Lejbuś Bosak (Narutowicza 23), postanowili wykorzystać targ wczorajszy i obłowić się, jako, że z zawodu „są oni doliniarzami, przeprowadzającymi zwykle swe operacje złodziejskie na obu rynkach, gdzie zwykle w dni targowe panuje wielki tłok.

Wczorajsza wyprawa zakończyła się dla obu kieszonkowców fatalnie. Coprawda, zdołali oni wypróżnić na St. Rynku kieszeń p. Zofji Krajewskiej, ze wsi Nieznanice, której zabrali 12 zł., lecz pieniędzmi temi nacieszyć się nie zdążyli, zostali bowiem ujęci przez policję, który wszczęła dochodzenie na skutek zameldowania poszkodowanej.

Kutner i Bosak siedzą.

Nie sportowy wynik 1:5. Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj 2 sprawy komunistyczne. W pierwszej sprawie oskarżonym o działalność wywrotową był 17 letni Jakób Szmul Lustiger (Piłsudskiego 31), z zawodu malarz pokojowy. Został on schwytany 5 listopada ub. r. przez wywiadowcę Kornobisa na ul. Ogrodowej w chwili, gdy na murach domów naklejał plakaty komunistyczne. Sąd skazał Lustigera na 1 rok więzienia.

W drugiej sprawie odpowiadał 19-to letni Abram Millerman (Warszawska 39). Podobnie jak Lustiger zajmował on się ozdabianiem „murów miasta plakatami komunistycznemi". Millerman ujęty został na gorącym uczynku przez wywiadowcę przod. Czarneckiego. Sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat 5.

Na odlew!

Odpowiedź p. Jerzemu Nowakowskiemu.

Nie mając nic do sprostowania, na skutek „ostrzeżenia" z dn. 23 b. m. wzywam p. Jerzego Nowakowskiego, syna Grzegorza i Anieli z Dziewięckich, zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego № 106-166, do bezzwłocznego wniesienia przeciwko mnie sprawy w sądzie, który niezawodnie **sprawiedliwość** wymierzy!

Niewniesienie sprawy w ciągu 3 dni od daty wydrukowania niniejszego uznam za tchórzliwe zejście z „bohaterskiego" stanowiska.

Ciekawych rodziny p. J. Nowakowskiego, w której obronie ów staje, odsyłam do „Expresu Zagłębia", rocznik 1932, oraz do jego brata stryjecznego p. Władysława Nowakowskiego.

Marja Garusówna.

Częstochowa, dnia 22 lutego 1933 r.

Z wywieszonym językiem

pomiędzy Antwerpją i Częstochową latała sztafeta wierzycieli p. Glika.

Bogaty kupiec z Częstochowy, p. Hersz Glik, prowadził wielkie interesy, lecz popadł w trudności finansowe. Wówczas nabył za kilkaset tysięcy złotych transport skór na kredyt. Tego rodzaju tranzakcje często przeprowadzał, więc mu zaufano.

Tymczasem Glik część skór sprzedał poniżej ceny własnego kosztu, resztę w nocy potajemnie wywiózł do jednego z kuzynów i wyjechał zagranicę. Zainstalował się w Belgji, gdzie zabył za 575 tys. fr. kamienicę.

Liczni wierzyciele zwrócili się do pozostałej w kraju żony Glika, która dowodziła, że mąż przebywa na kuracji w Szczawnicy i lada dzień powróci. Wierzyciele wówczas złożyli się i wysłali do Szczawnicy delegata, w celu ustalenia stanu rzeczy. Okazało się, iż p. Glika w Szczawnicy nigdy nie było.

Drogą wywiadu wykryto Glika w Belgji. Wówczas jeden z wierzycieli, p. Bratman, wyjechał do Antwerpji, gdzie rozmówił się z p. Glikem w cztery oczy. Ten powiedział mu poprostu:

— „Pan ma kamienicę w Częstochowie, a ja chciałem mieć w Antwerpji. Teraz możesz pan sobie latać z wywieszonym językiem między Częstochową a Antwerpją, ale ja panu grosza za to nie zapłacę".

P. Bratman po powrocie do kraju zebrał walne zgromadzenie wierzycieli i ruszył na ich czele do urzędu prokuratorskiego.

P. Glikowi oraz jego małżonce, która tymczasem również zwinęła swe sprawy w kraju i wyjechała, wytoczono sprawę karną o oszustwo.

Władze belgijskie wskutek interwencji konsulatu polskiego wydały pp. Glików sądom polskim.

W sądzie okręgowym zgotowano gościom zagranicznym entuzjastyczne przyjęcie i skazano p. Glika na półtora roku, p. Glikową zaś na 6 miesięcy więzienia.

Skazani zaapelowali, dowodząc, że dawno nosili się z zamiarem wyemigrowania i nikogo nie chcieli oszukać, lecz gdy znaleźli się w trudnościach płatniczych, zrobili nieco zawodu swoim wierzycielom, co w obecnych czasach jest rzeczą powszednią.

Sprawa była rozpatrywana przez warszawski sąd apelacyjny, który wyroki skazujące zatwierdził, z tem wszakże iż p. Glikowej karę darowano na zasadzie amnestji.

Czytaj w jutrzejszem „Słowie"

PRAKTYKI NIEMORALNE.

Szlak złodziejski Częstochowa-Paryż.

Meta: sąd okręgowy w Częstochowie.

W dniu 10 marca na wokandzie sądu okręgowego znajdzie się sensacyjna sprawa włamania do lombardu Spółdzielczego Banku Ludowego, skąd złoczyńcy skradli biżuterji i zastawionych przedmiotów na przeszło 60 tys. złotych.

Sprawa przez długi czas stała na martwym punkcie, mimo bowiem energicznych poszukiwań policji, sprawców włamania nie udało się ująć.

Wypłynęła ona ponownie na widownię dzięki zeznaniom niejakiego Henryka Miltona, odsiadującego w Paryżu więzienie za szereg kradzieży. Ow Milton zawiadomił w ub. roku władze sądowe, że brał udział w kradzieży z włamaniem, dokonanej w lombardzie Spółdzielczego Banku Ludowego w Częstochowie. Milton wskazał również wspólników swych w tej wyprawie. Są to groźni kasiarze warszawscy: Aleksander Dziewanowski, Karol Kurnikowski oraz Hipolit Stawiarski z Poznania.

Sprawa przeciwko wymienionym była już raz odraczana, ponownie zaś rozpatrzona zostanie 10 marca. Wszyscy trzej kasiarze odpowiadać będą z wolnej stopy, przyczem Dziewanowski przebywa na wolności za kaucją 10 tys. złotych.

Kobieta bardziej niż brzemienna i uciekający oknem młodzieniec.

A jednak nie był to romans.

Policja jest z reguły niedyskretną — zawsze zjawia się tam, gdzie jej najmniej oczekują i zawsze w niewłaściwym momencie, który jednak zawsze okazuje się najwłaściwszym.

Pod Częstochową znajduje się wieś Jamki a w tej wsi stoi pod lasem odosobniony domek. Tam to zajrzała policja. I nie bez celu. Gdy policjanci zakołatali do drzwi na dole, otworzyły się nagle drzwi piętrowej przybudówki i jakiś młodzian w bieliźnie wyskoczył pośpiesznie i co sił pogonił w stronę lasu, obarczony ciężkim jakimś ładunkiem. Jednocześnie we drzwiach na dole ukazała się młoda dziewczyna nadnaturalnie brzemienna.

To było podejrzane — więc policja, hamując zażenowanie przystąpiła do zbadania bardzo poważnego stanu dziewczyny. I o dziwo! Z pod zapaski, którą starannie okrywała twarz wyjrzały wąsiska sumiaste. Operacja była krótką — okazały wąsal stanął przed obliczem władzy, która z obfitości jego wdzięków wydobyła banię ze spirytusem.

Schwytano i uciekającego w bieliźnie młodziana i odebrano od niego aparat do odkażania spirytusu i wiadro odkażonego już spirytusu.

Okazali się: bracia Bolesław i Konstanty Kołaczykowie uruchomili tutaj tajną fabryczkę odkażania spirytusu denaturowanego.

A więc nie romans, lecz kryminał.

Teatr i jego niewygody.

Lubimy teatr, i dziwić się temu nie można, bo przecież mało jest Narodów w Europie, które mogą się poszczycić również dobrym teatrem. Coraz częściej jednak czytamy o kryzysie teatrów. Wiele przyczyn na to się składa.

Jeden z powodów, dlaczego ludzie mało uczęszczają do teatru ,to strój, który poniekąd już zwalczyliśmy. Dawniej wybierając się do teatru, trzeba było namyślać się nad tem kilka dni naprzód, bo przecież pani musi pójść do fryzjera, musi mieć wieczorową suknię, nie można było pójść do teatru jak do kina — w kapelusiku i kostjumie. Pan musiał koniecznie przebierać się, aby być odpowiednio ubrany do tualety pani. Kończyło się więc na tem, że było na teatr, ale nie było na fryzjera, albo, że pan kończył danego dnia pracę zapóźno i nie zdążył się przebrać, lub też był zmęczony i nie chciało mu się przebierać. Zamiast więc do teatru szło się do kina.

Zwalczyliśmy jednakże tę przeszkodę. Możemy teraz pójść w popołudniowej sukience, nieuczesane włoski przykryć małym szczelnym kapelusikiem, a pan wprost z biura może pójść do teatru nawet w jasnem sportowem ubraniu.

Obecnie dają się też słyszeć głosy za tem, aby przedstawienia w teatrach zaczynały się wcześniej. Jesteśmy ludźmi pracy. Chodzenie do teatru na ósmą pociąga za sobą, przedewszystkiem niewyspanie. Trzeba też wziąć pod uwagę koszt taksówki do domu, bramę i t. d.

Jest jeszcze jedna bolączka. Przychodzimy do teatru trochę wcześniej, aby zakupić bilety. Okazuje się jednak, że już jest pokaźna kolejka przed nami. Czekamy, a korzystając z wolnego czasu, zapalamy papierosa. Woźny nam jednak oznajmia, że palenie w westibulu jest wzbronione. Nie możemy przecież wyjść z kolejki, aby zapalić papierosa przed teatrem. Czekamy więc zdenerwowani i zniecierpliwieni na naszą kolej. Dostajemy wreszcie bilet, zdążamy na salę, sztuka jest świetna i w godzinę zapominamy o przykrości, która nas w hallu spotkała. Jest przerwa, więc wychodzimy na papierosa. I oto znowu się okazuje, że właśnie w tej sali niewolno palić, i w następnej również. Zaczynamy nerwową wędrówkę po piętrach i zakamarkach. Ostatecznie odnajdujemy „palarnię". Wyciągamy z zadowoleniem papierosa, ale właśnie w tej chwili dzwonek nam oznajmia o skończonej przerwie. Rzucamy z wściekłością napoczętego papierosa i wracamy na salę.

Czy w takich warunkach można wymagać częstszego chodzenia do teatrów. Dla dobra teatrów trzeba koniecznie zmienić przestarzałe i zbędne ograniczenia swobody publiczności.

1) Obwieszczenie o licytacji.

1 Urząd Skarbowy w Częstochowie, ogłasza, że w dniu 23 lutego b. r. odbędzie się licytacja u FISZEL CHAJI, ulica Warszawska 11.

kafle pobielane	1000 szt.	100 zł.
piece kaflowe	6 „	100 zł.
kafle niepobielane	1500 „	150 zł.
drzwiczki żelazne do piec.	100 „	100 zł.
cegła	1000 „	30 zł.
kuchnie blaszane do piecy kaflowych	30 „	50 zł.
blachy żelazne	30 „	30 zł.

2) Obwieszczenie o licytacji.

1 Urząd Skarbowy w Częstochowie ogłasza, że w dniu 24 lutego b. r. odbędą się licytacje:

u SREBRNIK CHANY, ul. Nadrzeczna 14.

lalki	800 szt.	200 zł.
szafy do ubrania	2 „	200 zł.
fortepian	1 „	300 zł.
kredens	1 „	80 zł.
i inne	—	—.

2) u SOSNOWSKIEGO MICHAŁA, ul. Narutowicza 51.

wódek gatunkowych a 0.5 litr.	100 szt.	400 zł.
wina różnego	100 „	300 zł.

3) u WROŃSKIEJ JÓZEFY, ul. Targowa 5.

otomana pluszowa	1 sztuka	80 zł.
szafa dębowa	1 „	60 „
powozik	1 „	180 „
bryczka	1 „	100 „
stół dębowy	1 „	40 „
zegar	1 „	20 „
krzesła dębowe	3 „	20 „

181—1

1 Urząd Skarbowy w Częstochowie.

Z KRAJU.

Znów olbrzymie oszustwa podatkowe w Zagłębiu.

Wielką sensację wywołało w Zagłębiu aresztowanie znanego przemysłowca dąbrowieckiego Arona Nachmana Gutmana.

Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratora sądu okręg. Salaka za malwersacje podatkowe, wskutek których skarb państwa poszkodowany został na paręset tysięcy złotych. Gutman był od 30 lat dostawcą drzewa do kopalni „Flora", a zarazem głównym odbiorcą węgla w tejże kopalni. — Uchodził on za bogacza, a nawet za jednego z największych potentatów finansowych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Po przeprowadzeniu śledztwa Gutmana osadzono w więzieniu.

Jest to już drugie z rzędu w ostatnim czasie aresztowanie za nadużycia podatkowe wśród tutejszych przemysłowców. Jak bowiem donosiliśmy, w ub. tygodniu za podobne sprawy aresztowany został cały niemal zarząd kopalni „Helena".

Klasztor w ogniu.

W niedzielę wieczorem wybuchł w klasztorze w Czerwińsku straszny pożar. Pożar ten trwał przez całą noc i dopiero onegdaj przed południem został ugaszony.

Na miejsce pożaru przybyły wszystkie okoliczne straże pożarne oraz gromadnie ludność wiejska, która z narażeniem życia ratowała cenny dobytek, jaki znajdował się w zabudowaniach klasztoru. Mianowicie w klasztorze znajdowały się: cenna bibljoteka oraz dzieła sztuki, które zostały z płonącego budynku wyniesione i całkowicie ocalały.

Akcją ratunkową kierował starosta pow. płońskiego, który przedewszystkiem zmobilizował akcję w kierunku usunięcia zbiorów. Starosta powiatowy udawał się w najbardziej zagrożone miejsca i swym przykładem zdołał uratować zabytki przed zagładą. Również alumni klasztoru wykazywali wydatną pomoc w gaszeniu pożaru i wynoszeniu zabytków.

Pożar strawił całkowicie dach klasztoru oraz częściowo budynek.

Straty wynoszą przeszło 100.000 zł. Bezdomni alumni przewiezieni zostaną do Warszawy.

Miljon rubli w złocie znalazł na swoim gruncie.

Na odpowiedzialność jednego z dzienników wileńskich notujemy następującą sensacyjną wiadomość, którą ten dziennik traktuje zupełnie poważnie.

Do pewnego dziedzica przyszedł jego szofer i powiedział mu: „Kiedy jeszcze byłem młody, widziałem, jak podczas wojny Moskale, uciekając, zakopali na dworskiem polu wielką kupę złota. Jeżeli pan mi obieca dziesiątą część, to pokażę panu, gdzie jest ten skarb zakopany".

Dziedzic początkowo nie wierzył, ale wreszcie na usilne żądania szofera udał się na wskazane miejsce. Niedługo kopano i wydobyto duży kufer żelazny, a w nim miljon rubli w samych 5 i 10 rublowych złotych monetach. Wszystko to oczywiście stało się w największej tajemnicy.

Chcąc się zabezpieczyć przed władzami, dziedzic, który nie znał dobrze odpowiednich przepisów, odnoszących się do znalezionych skarbów, zwrócił się do swego adwokata w Warszawie. Adwokat udał się do Ministerstwa Skarbu i złożył odpowiednie doniesienie... Ostrożnie jednak nie wymienił miejscowości, w której znaleziono skarb.

— Całe znalezione złoto należy się skarbowi państwa — odpowiedziano mu.

— Dobrze — rzekł adwokat — to ja o tem złocie nic nie wiem i zakopię je zpowrotem. Niech sobie leży.

— A ile żąda właściciel?

— Połowę.

— To niemożliwe. Ewentualnie mógłby podać jakieś koszta, 5 czy 6.000 rubli, wydane niby na odkopanie skarbu. Z tego może dać szoferowi 500 rubli i już.

Dziedzic uśmiał się z tej propozycji.

— Co? Mam ministerstwu oddać 994.000 rubli, a sobie zatrzymać minimalną cząstkę?

I targi trwają dalej. Majątek dziedzica jest tak zakonspirowany oraz jego nazwisko, że żadna władza się ani domyśla: kto i gdzie?

Połknął kajdanki z kłódką awanturnik w areszcie policyjnym.

Za opilstwo i wywołanie awantury sprowadzono do 12 komisarjatu p. p. w Warszawie, 38-letniego Piotra Cypla (ul. Fabryczna № 8).

Osadzono go w celi, lecz i tam ponowił awanturę, wyprawiając straszne brewerje.

Tłukł głową o drzwi aresztu: krzyczał. hałasował, wymyślał.

Wreszcie skuto go w kajdany, sądząc, iż wpłynie to uspokajająco na awanturnika. Bez skutku.

Cypel szalał. Po upływie kwadransa sam się rozkuł. Zdjął kajdanki i „hasał" po areszcie.

Policjanci przeprowadzili rewizję w celi, lecz kajdanek nie znaleźli Wydało się to b. podejrzane.

Ostatecznie, po przespanej nocy, Cypel przyznał się nad ranem, iż kajdanki... zjadł. Zaczął narzekać na bóle w żołądku i prosił o wezwanie lekarza.

Karetką Pogotowia ratunkowego odwieziono Cypla do szpitala Św. Rocha, gdzie istotnie usunięto z żołądka chorego kajdanki żelazne wraz z kłódką.

Po jednodniowym pobycie w szpitalu „połykacza żelaza" wypisano, jako zdrowego.

Cypel zostanie ukarany za pijaństwo i awanturnicze zachowanie się.

Słowo sportowe.

Hokej.

Zawody o mistrzostwo świata.

PRAGA. Polska —Belgja 1:0. Występ drużyny polskiej zmęczonej meczem z Niemcami wypadł bardzo blado. Jedyny punkt w trzeciej teorji zdobył Wołkowski.

Dzięki powyższemu zwycięstwu Polska dostała się do finału.

Austrja — Rumunja 7:1.

Czechosłowacja—Austrja 2:1 wskutek powyższego zwycięstwa istnieje możliwość zdobycia przez Czechów mistrzostwa Europy.

Włochy — Rumunja 2:0.

Narciarstwo.

VILLARS. Norweg Zygmunt Ruud skokiem 84 mtr. ustanowił nowy rekord w skoku.

ZAKOPANE. W poniedziałek odbył się bieg 50 kilometrowy do którego stagło 39 zawodników. 1 miejsce zdobył Musil (Czech) o czasie 4 g. 04 m. 2) Stechlik w 4 08 m. 3) Berych Wład. (Polska) w czasie 4.11.35 g.

Łyżwiarstwo.

DRONTHEIM. Mistrzostwo świata w jeździe szybkiej zdobył Engnestaugen.

Szczegółowe wyniki były następujące: bieg 500 mtr. Engnestaugen 43.4. 2) Thunberg.

5000 mtr. Ballungund 8 42.5. Bieg 1500 m. 1) Thunberg 2.28.8 Bieg 10 klm. 1) Szröder 17.43.6.

ZURYCH Mistrzostwo świata w jeździe figurowej zdobył Karol Schäfer (Austrja) 2) Baler (Niemcy).

Boks.

KATOWICE. Bokserski mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Policyjnym KS. a Wartą zakończył sie zwycięstwem Warty w stosunku 9:7.

Wyniki walk: w. musza Wirski zwyciężył Nowakowskiego, w. p. Cichy — Polus remis, Małuszczyk — Kainara niedawnego zwycięzcę mistrza świata Ennekausa. Wolniakowski— Zachlotę, Arski — Gburskiego, Wieczorek — Majcbrzyckiego, Wystrach— Glesmana, Piłat — Wrazidłe.

WARSZAWA. IKP. Łódź — Skoda, Warszawa 9.7.

LWÓW. Czarni — Rewera 14:2.

Gry sportowe.

CZĘSTOCHOWA. **Turniej o puhar „Słowa Częstochowskiego" ufundowany przez p. posła dr. T. Biluchowskiego w koszykówce i siatkówce o puhar p. Chorzelskiego** rozpoczęty zostanie w niedzielę dnia 26 bm. w sali Ogniska Niepodległości o godz. 14.

Otwarcia turnieju dokona w obecności przedstawicieli władz sportowych delegatów i zawodników klubów biorących udział w turnieju p. poseł dr. T. Biluchowski.

W związku z powyższem w piątek dnia 24 bm. o godz. 18 w lokalu Ogniska Niepodległości (Brygada —odbędzie się zebranie informacyjne delegatów klubów na które zaprasza Redakcja „Słowa" przedstawicieli; K. S. Brygada, Victorii, Turystów, Warta, Harcerskiego Klubu Sportowego, Z. T. G. S. i 27 p. p.

Bliższych informacyj udzielam w Redakcji „Słowa" — codziennie w godzinach rannych. J. W.

ZE SWIATA.

Obłęd religijny.

Z miejscowości Stolp na Pomorzu pruskiem donoszą o sensacyjnym wypadku obłędu na tle religijnem.

Pewna wdowa postanowiła swego 13-letniego syna złożyć w ofierze całopalnej Bogu i o zamiarze swym doniosła kierownikowi szkoły powszechnej, do której syn jej uczęszczał.

Zawiadomiona o tym zamiarze policja udała się do mieszkania wdowy. Znalazłszy drzwi zamknięte, policjanci wyważyli je i wtargnęli do wnętrza. Rozdrażniona tem obłąkana zaczęła obrzucać ich doniczkami, talerzami i t. p. Chorą zdołano obezwładnić dopiero po rzuceniu kilku granatów z gazami łzawiącemi. Nieszczęśliwego chłopca, który leżał już skrępowany na łóżku, uwolniono z więzów i odesłano do zakładu wychowawczego.

Matkę umieszczono w zakładzie dla obłąkanych.

Szkoła szczęścia małżeńskiego w Niemczech.

Niemki słyną jako wzorowe żony i gospodynie, aczkolwiek dość często zasługują na zarzut braku szerszych zainteresowań.

„Küche, Kirche und Kinder" (Kuchnia, kościół, dzieci)—było do niedawna receptą życiową wstępującej w progi życia małżeńskiego Niemeczki.

Dziś są to „tępi passati": „młode pokolenie zepsuło się"—twierdzą mamy i ciocie i witają radośnie nowozałożoną „Szkołę przygotowania małżeńskiego" w Eisenach.

Inicjatorką jej i kierowniczką jest p. Lajenne, twórczyni ruchu kobiecego „Heimglück", dążącego do odrodzenia ogniska domowego.

Przyjmowane są tylko narzeczone. Szkoła poucza o wszelkich czynnikach szczęścia małżeńskiego: porządku w gospodarstwie, smacznej kuchni, sposobach przypodobania się mężowi. Podczas wykładów demonstrowane są żywe męskie modele, które przyszłe żoneczki np. wyprawiają do biura, zbierając szczoteczką pył z klapy marynarki, wkładając do kieszeni estetycznie zapakowane śniadanko—wszystko przy akompanjamencie szczebiotu i powabnego uśmiechu.

Szkoła uczy również, jak się zachowywać w razie złego humoru pana i władcy, jak go pocieszać i zabawiać

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 23 lutego

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St Meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 12 30 Urzęd. kom. P. I. M. 12.35 XVII konc szkolny z Filh. Warsz. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Płyty gramof 15.35 Przegląd czasopism kobiecych. 15.50 Płyty gramof. 17.25 Francuski. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17 40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt, 18.20 Wiad. bież, 18.25 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości. 19.20 Komunikat. 19 30 Kwadrans literacki. 19.45 Pras Dz Radj. 20.00 Odczyt. 20.15 Tr. z Teatru Wielkiego w Warsz. 23.30 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 23.40 C. c. tr. z Teatru Wielkiego.

KATOWICE 23 lutego

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom meteor. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Intermezzo muz. 12.30 Tr. z Warsz. 15.25 Kom. gospod. 15.35 Przegląd czasopism kobiecych z Warsz. 15 50 Intermezzo muzyczne. 16.10 Snieg rozpala serce. 16.25 Tr. z Warsz. 17.00 Płyty gramof. 17.50 Odczyt 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 19.00 Feljeton sport. 19.25 Kom. harcerskie. 19.30 Tr. z Warsz. 23.35 Płyty gramofonowe.

Obwieszczenie Nr 3570 32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. IV **Stefan Słodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza iż w dniu 14 września 1933 r., o g. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie„ na pokrycie należności Józefy Sobczak, w kwocie 279,50 dolarów Stanów Z. A. P. z %% i kosztami i innych, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną miejskiej nieruchomości, położonej w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona pod Nr. 53, składającej się z placu o powierzchni 718 mtr. kw. czyli 2164 kwadrat. łokci polskich na którym między innemi wzniesione są następujące budynki:

1) Dom mieszkalny-willa, jednopiętrowy, murowany z cegły, kryty dachówką, mieszczący w sobie 14 ubikacyj mieszkalnych,

2) Komórki z desek, kryte papą, oraz inne szczegółowo w protokule opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 2434) w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie,

c) należy na prawie własności do Ignacego Praussa,

d) obciążona jest długami hipotecznemi i kaucjami w kwocie 19503 zł. 600 dolarów z %% i kosztami, oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 66.000 zł.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydział Zamiejsc. w Częstochowie.

Komornik **St. Słodółkiewicz.**

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki· Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. ar. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99